List Biskupa Opolskiego na V Niedzielę Wielkiego Postu 2020 r.

W szczególnym czasie zmagania się z pandemią biskup Andrzej Czaja kieruje do diecezjan słowo pasterskiej zachęty i pokrzepienia.

Potrzeba nadziei



Któż z nas w tych dniach nie ma nadziei? Wszyscy ją mamy. Oby nadzieja ciągle w nas rosła, jak dziecko poczęte pod sercem matki. Ale czym właściwie ona jest, a czym nie jest? Życie bez nadziei jest niemożliwe, nadzieja jest podstawowym napędem życia. Bez nadziei człowiek właściwie jest jak martwy. Nadzieja jest jak drabina, jest pomostem, który przerzucamy między sobą i jakimś celem. Rozpacz czyli brak nadziei oznacza brak celu, wygasa wola życia, zanikają dążenia, nic się nie chce, nawet nie chce się żyć. Choć te nasze nadzieje są różne, nawet bywają złudne, zawodne. Mam nadzieję, czyli czegoś się spodziewam, do czegoś dążę, coś planuję, bo coś chcę osiągnąć: dobre wykształcenie, zdrowie, chcę założyć szczęśliwą rodzinę, zbudować dom. I tu rodzi się pytanie, czy nadzieja

składa się wyłącznie z realizowania założonych własnych planów. Przecież w naszym życiu przeżywamy porażki, w jednej chwili wszystko można stracić, wszystko zaczyna się walić. I tu dochodzimy do głębszego znaczenia nadziei, która nie jest wyłącznie realizowaniem zamierzonych przez siebie planów. Powiem tak: żeby postawić drabinę, trzeba ją o coś oprzeć, żeby zbudować most, potrzeba drugiego brzegu. W świetle Ewangelii nadzieja nie jest ani drabiną ani budowanym mostem, jest Bogiem, o którego opieram drabinę mojego życia, moich dążeń, jest drugim brzegiem, do którego podążam. Psalmista mówi: *W Panu pokładam moją nadzieję i ufność.* A więc sam Bóg jest moją Nadzieją. Nadzieja jest Osobą. Poeta *Charles Peguy* wkłada w usta Pana Boga takie słowa: *Wiara, która jest mi najmilsza, to nadzieja.* Na cóż nasza wiara, nasze modlitwy, nasze trudy, dążenia, jeśli drabina naszego życia nie jest oparta o Niego, a więc wisi w jakiejś próżni. Po co budować most jeśli na końcu nie ma drugiego brzegu, na którym można go oprzeć. Dzisiaj właśnie takiej nadziei nam potrzeba, w takiej nadziei trzeba nam trwać, i w Niej wytrwać. Z powodu epidemii paradoksalnie zostaliśmy odizolowani od Kościoła, od sakramentów, ale nie od Nadziei. Nawet nie usłyszymy tych cudownych słów Sekwencji Wielkanocnej: *Zmartwychwstał już Chrystus, Pan mój i nadzieja.* W tę Wielkanoc będziemy przeżywać moc tych słów w sercu, w domu. Tego przesłania nie można w żaden sposób zablokować, odizolować. Chrystus – Nadzieja nasza nie jest w kwarantannie, właśnie na Nim, na Jego osobie chcemy oprzeć nasze życie. Właśnie to chcemy w te święta postanowić, abyśmy już nigdy drabiny naszego życia nie opierali na jakiejś próżni, albo tylko na własnej ludzkiej zapobiegliwości. Jemu podoba się najbardziej taka nasza wiara, która jest nadzieją pokładaną codziennie w Panu Bogu, od rana do wieczora. Świat dzisiaj przeżywa wielką, dramatyczną porażkę ponieważ zapomniał o Nadziei człowieka, którą jest Pan Jezus, i zbytnio uwierzył we własne siły.

W Liście, który w Zwiastowanie Pańskie skierowałem do Was, napisałem, *codziennie modlę się za Was, za Wasze Rodziny,*

polecam Bogu Wasze troski i niepokoje, **jestem dumny z Waszej nadziei**, *którą nie przestajecie pokładać w Panu Bogu.* Wytrwajcie w tej Nadziei wbrew nawet najgorszym prognozom i przewidywaniom. Szczera modlitwa jest najpiękniejszym aktem naszej nadziei, jaką pokładamy w Panu Jezusie. Nie ustawajmy w modlitwie. Serdecznie Was pozdrawiam i polecam się również Waszej modlitwie. Z kapłańskiego serca błogosławię Wam i Waszym Rodzinom, zwłaszcza wszystkim chorym: *Niech Wam błogosławi, niech Was strzeże i ochrania Bóg wszechmogący, Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Siebie i Was powierzam troskliwej opiece Jasnogórskiej Pani – naszej Matce. Z Panem Bogiem.* **Wasz proboszcz Piotr.**

Choroba ta zmierza ku… chwale Bożej



W tych dniach stawiamy wiele pytań, coraz więcej, i jakby coraz bardziej gorączkowo. Kiedy to się skończy, kiedy nastąpi kulminacja, jak się to rozwinie. Pytamy: skąd to właściwie przyszło i kto tak naprawdę za tym stoi, podstęp człowieka, czy natura. Wydaje się, że tymi pytaniami sięgamy coraz głębiej, bo czas się wydłuża, bo tkwiąc w tych czterech ścianach czujemy się zmuszeni do stawiania pytań, których jeszcze niedawno nie stawialiśmy; nie było na to czasu, nie było powodu. Myślę, że te pytania wyzwala w nas Pan Bóg, bo przecież teraz modlimy się o wiele więcej. A miłość Ducha Świętego powoli wiedzie nas w stronę ważnych odpowiedzi. Tak jak w dzisiejszej Ewangelii, kiedy to Marta i Maria wołają Jezusa do swego brata Łazarza, który zachorował, a właściwie już umarł, już cuchnął. Dodajmy jeszcze, że wszystko dzieje się w Betanii, a więc w domu przyjaciół Pana Jezusa, którymi byli: Marta, Maria i Łazarz. Chrystus wezwany do chorego Łazarza, mówi: *Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku*

chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą. Tak też się stało, gdy cuchnący już nieboszczyk został przez Jezusa wskrzeszony do życia. Tu naprawdę objawiła się chwała Boża, czyli wielka miłość Pana Jezusa do tych, którzy byli Jego przyjaciółmi. Betania, którą Chrystus zawsze chętnie odwiedzał, teraz naprawdę stała się miejscem Jego chwały, czyli Bożej miłości. Nie wierzmy przepowiedniom i fatalistycznym proroctwom. Wzywajmy jeszcze żarliwiej Pana Jezusa, zapraszajmy Go do swoich domów, jak Marta i Maria. Wytrwajmy w przyjaźni z Bogiem. **[prob.]**

Od 30 marca do 5 kwietnia 2020 r.

Modlimy się o Boże zmiłowanie oraz w int. lekarzy i osób uczestniczących w heroicznym ratowaniu zakażonych i innych chorych.

V Niedziela Wielkiego Postu



1. Dzisiaj przeżywamy V Niedzielę Wielkiego Postu. Dzisiaj, zamiast Gorzkich Żali odmówmy sobie Koronkę do Miłosierdzia Bożego w naszych domach.

2. Od poniedziałku Msze wieczorne sprawowane będą o 18:00, z wyjątkiem środy ? o 17:00.

3. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. W sobotę przed Mszą św. zaśpiewamy Godzinki. Odwiedziny chorych zostały przesunięte na termin późniejszy.

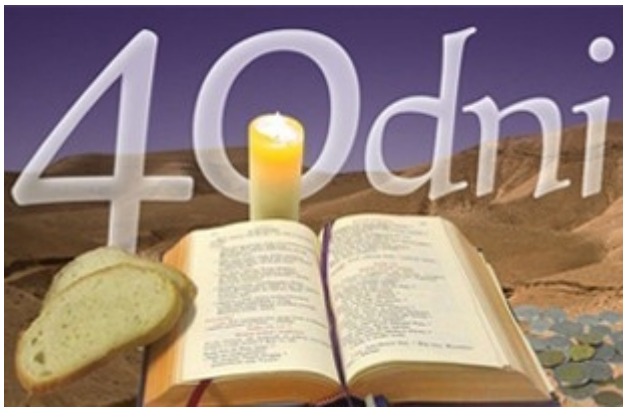
4. Za tydzień Niedziela Palmowa. Poświęcenie palm podczas każdej Mszy świętej. Kolekta w przyszłą niedzielę będzie przeznaczona na WSD i Kurię w Opolu.

5. Dziękujemy za dzisiejszą kolektę i za posprzątanie kościoła. W sobotę o 8:00 do sprzątania prosimy parafian z Czarnowąsów z ul. Michałowskiego od nr 2 do 20.

6. Polecamy świece na stół wielkanocny w cenie 6 zł.

7. Do wieczności Bóg powołał śp. Martę Grzesik, l. 80, i Erharda Ligudę, l 92. RIP.

Liturgia Święta w Parafii od 30.03. do 05.04.2020 r.



Poniedziałek 30.03.2020

7:00 Za + Gertrudę Zowada /od Bractwa Róż./

18:00 Do Miłosierdzia Bożego za + matkę Marię Grund w r. śm., za dusze czyśćcowe oraz o zdrowie i Boże błog. w rodzinie.

Wtorek 31.03.2020

7:00 Za + w Niemczech Helenę Neugebauer /zd. Raudzis/ w mc po śm.

18:00 Za + Zbigniewa Kocemba oraz ++ z rodziny Kocembów i Bepierszczów.

Środa 01.04.2020

7:00 Za ++ Halinę i Ryszarda Szymańskich, syna Remigiusza i synową Annę Kusiak.

17:00 Za + męża i ojca Norberta Labisz z ok. ur.

Czwartek 02.04.2020

7:00 Za ++ teściów Teodora i Zofię Dras, rodziców Józefa i Martę Pasoń, braci Alojza i Bernarda oraz ++ z pokr. Dras i Pasoń.

18:00 Do Miłosierdzia Bożego o dar życia wiecznego dla matki Anny Tęcza w 13 r. śm. i za dusze czyśćcowe.

Piątek 03.04.2020

7:00 **I.** Za żyjących i ++ Parafian i czcicieli NSPJ oraz za ++ kapłanów, którzy pracowali w naszej parafii. **II.** Za + Stefanię Wilk w miesiąc po śmierci oraz za ++ z rodzin: Fuhl, Matysek i Wilk.

18:00 Za wstaw. Matki Boskiej NP z podz. za łaski, o zdrowie i Dary Ducha Świętego dla córki Agnieszki Frasek z ok. urodzin i o Boże błogosławieństwo w rodzinie.

Sobota 04.04.2020

7:00 Za ++ Zofię i Szymona Urban, 3 synów, synową, 3 zięciów, za + Waltra Kokott, ++ z pokr. i za dusze w czyśćcu cierpiące.

18:00 /niedz./ Za wstaw. Świętej Rodziny, z podz. za łaski, o zdrowie i Boże błog. w rodzinach: Kokot, Lawa i Lisowski.

Niedziela 05.04.2020 – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej

7:00 Za ++ ojców Jana Lenart i Józefa Piotrowskiego, ++ z rodziny i za dusze czyśćcowe.

8:15 /niem./ Za ++ dziadków Annę i Wilhelma Skowronek, Franciszkę i Józefa Müller, wnuka Aleksandra oraz za żyjących i ++ z rodzin: Panusch, Müller, Skowronek i Gubała.

9:00 /św. Anna/ Za + syna i brata Radosława Gumul w 16 r. śm., ++ ojca i teścia z rodziny Gumul i Krasnodębski, szwagra Andrzeja i ++ z pokr. z obu stron.

9:30 Do Miłosierdzia Bożego za ++ ojców Pawła Zdzuj i Józefa Ochota, ++ z obydwu rodzin i za dusze w czyśćcu cierpiące.

11:00 Za wstaw. Świętej Rodziny z podz. za łaski, o zdrowie i Boże błog. dla Anieli i Henryka Sobota z ok. 50 r. małżeństwa i o opiekę Bożą dla całej rodziny.

16:00 Za ++ rodziców Rocha i Teresę Rypel, ++ z pokr. obu stron oraz o zdrowie i Boże błog. w rodzinie.

Modlitwa



Boże Ojcze, Stwórco świata, wszechmogący i miłosierny, który z miłości do nas posłałeś na świat swojego Syna jako lekarza dusz i ciał, spójrz na swoje dzieci, które w tym trudnym momencie niepewności i lęku w wielu regionach Europy i świata,

zwracają się do Ciebie szukając siły, zbawienia i pocieszenia. Uwolnij nas od chorób i strachu, ulecz naszych chorych, pociesz ich rodziny, daj mądrość rządzącym, energię i siłę lekarzom, pielęgniarkom i wolontariuszom, życie wieczne zmarłym. Nie opuszczaj nas w chwili próby, ale uwolnij nas od wszelkiego zła. O to Cię prosimy, który z Synem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki. Amen. Maryjo, Uzdrowicielko chorych i Matko nadziei, módl się za nami!

Pozdrowienia i błogosławieństwo



Drodzy Parafianie, kochani Rodzice i Dzieci, kochani nasi Chorzy.

Wszyscy Wierni i Poszukujący, po prostu wszyscy…

Serdecznie Was wszystkich pozdrawiam. Dzisiaj przeżywamy niezwykłą uroczystość, która jest początkiem naszego zbawienia ? Zwiastowanie Pańskie.

Przeżywamy tajemnicę wcielenia Syna Bożego, kiedy to Bóg staje się człowiekiem, pod sercem Matki Najświętszej: *On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia, zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego* ***przyjął ciało*** *z Dziewicy Maryi,* ***i stał się człowiekiem****.*

Piszę te słowa z potrzeby serca. W tym czasie nasz kontakt jest utrudniony, ale wszyscy wyczuwamy jedność w Duchu Świętym, który nas łączy we wspólnej modlitwie i wzajemnej życzliwości, której rozmiary jedynie Bogu są znane.

W tym ważnym dniu, oprócz okolicznościowej refleksji, pragnę Wam przesłać słowa modlitwy i kapłańskiego błogosławieństwa:

Niech moc miłości Ducha Świętego, która była w sercu Maryi, i jest także w nas i w sercach naszych bliskich, zachowa nas od wszelkiej zarazy zła i grzechu, i od wszelkiej innej zarazy. Niech Duch Święty sprawi, by w naszym życiu wszystko było ?tak? dla Bożej woli, jak było w Niej.

Matko Najświętsza, ochraniaj nas, swoje dzieci, płaszczem tej Miłości, którą sama zostałaś ochroniona i ocalona, dla nas i dla naszego zbawienia. Przez Chrystusa Pana naszego.

Z serca Wam błogosławię, ***mocą Trójcy Świętej: Niech nam błogosławi, niech nas ochrania i strzeże, Bóg Ojciec wszechmogący, Jego Syn, Jezus Chrystus, i Duch Święty, który jest Miłością Obojga w naszych sercach. Amen.*** */tu: robimy znak krzyża/*

Zachęta

Kochani, bardzo Was proszę, niech słowami tego

błogosławieństwa posłuży się Ojciec lub Matka, lub ktoś inny, po Waszej wspólnej ***Modlitwie na trudne chwile***, do odmawiania której Was zachęcam, zawsze o **DWUDZIESTEJ *.** Powtarzajmy to błogosławieństwo jak najczęściej, wiele razy w ciągu dnia, po modlitwie i po posiłku, przed zaśnięciem i po przebudzeniu. Pamiętajmy też o chorych i o osobach, które potrzebują naszej pomocy.

Moc wzywania imienia Bożego i Świętych

W tych dniach, w których tysiące razy wymawiana jest nazwa tego wirusa, potrzeba nam jeszcze bardziej, by na naszych ustach i w naszych sercach obecne było imię Pana Boga, by to imię było wymawiane i wzywane, **i uczczone**. W tym imieniu jest nasza nadzieja i nasze oparcie. Dlatego proszę Was, wymawiajcie jak najczęściej imię Boże, głośno i w ciszy serca, w każdej chwili, **zawsze ze czcią,** powtarzając słowa: **Jezu, ufam Tobie; Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham?** Powtarzajmy często słowa: **Panie, zmiłuj się nad nami. Chryste, zmiłuj się nad nami; Panie, Tyś naszą mocą i siłą, Tyś naszą nadzieją.** Chętnie odmawiajmy **Koronkę do Miłosierdzia Bożego.** Niech nikt nie mówi: **Jak trwoga, to do Boga.** Mówmy raczej: **Panie, nasz Boże Ojcze, zmiłuj się nad nami w każdym czasie, a zwłaszcza teraz.**

Wzywajmy z miłością imienia **Maryi, Matki Najświętszej i Świętych. Powierzajmy się szczególnej opiece Świętego Józefa.** Odmawiajmy często modlitwę **Anioł Pański, a także Pod Twoją obronę i Różaniec. Wzywajmy Świętego Judę Tadeusza i Świętego Rocha i Wszystkich Świętych, zwłaszcza swoich Patronów** oraz naszego **Świętego Anioła Stróża**. I proszę Was, uczmy i zachęcajmy do tego nasze dzieci i młodych, po prostu modląc się wspólnie z nimi, **razem**. Ten czas temu sprzyja, możemy wiele zrobić dla wzrostu naszej wiary i większej chwały Bożej, i czci Maryi. **I nie martwmy się, co będzie dalej, módlmy się, bo modlitwa daje nam pewność istnienia, i pozwala widzieć dalej, modlitwa niesie pokój naszym sercom i oddala lęk.**

Rozważanie

Tak, im dłużej to trwa, tym więcej myśli rodzi się w naszych umysłach i sercach. Bo jesteśmy jak kameduli, pozamykani w swoich domkach, pod Krakowem. Nasze domy stały się naszymi celami. Dzisiaj pojęcie Kościoła domowego stało się bardziej rzeczywiste. I to na pewno jest wielka łaska tego czasu. Być może wiele stracimy, ale na pewno możemy zyskać o wiele więcej, jeśli zawierzymy Panu Bogu do końca.

Wielkie wrażenie zrobiły na mnie słowa **Benedykta XVI**, który rozważając II Stację Drogi Krzyżowej (*Pan Jezus bierze Krzyż na swoje ramiona*), powiedział: ***Chrystus przyjmuje swój krzyż, nasz krzyż, ciężar bycia człowiekiem.*** Niezwykłe słowa (liczę, że Benedykt jeszcze nam coś ważnego powie na ten czas, bardzo na to liczę). Ale wróćmy do tej ważnej myśli: *Chrystus przyjmuje swój krzyż, nasz krzyż, ciężar bycia człowiekiem.* To jest niesamowite zdanie. Tak sobie myślę, że Panu Bogu jest łatwiej, łatwiej być Panem Bogiem niż człowiekiem. Bo w końcu Bóg wszystko może, wszystko wie, wszystko widzi i przewidzi. Nie przewidział tylko jednego, dając nam wolność, dając nam tak wiele, że aż za dużo, za wiele, dając nam wszystko, co miał. Ale nie można Mu tego mieć za złe, bo przecież niczego nam nie dał na złość, ale wszystko z wielkiej miłości, bo jest naszym Ojcem. Dał nam wszystko, może nawet przecenił nasze ludzkie możliwości, **dając nam wolność**, czyli wolną wolę. Bo chyba właśnie z tego, z naszej wolności, zrodził się ów *ciężar bycia człowiekiem.* Panu Bogu łatwiej być Bogiem, trudniej człowiekowi być człowiekiem. Bywa, że nasze człowieczeństwo i związane z nim wyzwania, okazują się ponad nasze siły. Jest pięknie Być człowiekiem, ale co raz doświadczamy ciężarów człowieczeństwa, np. teraz, w tym trudnym czasie, gdy zastanawiamy się, skąd to się wzięło (ten wirus), i gdy przeżywamy różne lęki i niepokoje, co to będzie? Co będzie z naszymi dziećmi, z nami samymi, z pracą, utrzymaniem domu? Było całkiem dobrze, a tu naraz wszystko się wali, w dodatku globalnie. Wszystko zostało podważone.

Więc jeśli Bóg naprawdę jest Miłością, to nawet Bogu nie jest łatwo, gdy na to wszystko patrzy, że Jego własnym dzieciom jest tak ciężko. Gdy widzi ciężar bycia człowiekiem, w różnych jego wymiarach (choroby, zarazy, ludzkie porażki, codzienne przeciwności, czasami ponad ludzkie siły… w domu, w rodzinie, w pracy). Dlatego Pan Bóg, nasz najlepszy Ojciec, posłał/poświęcił swojego umiłowanego Syna, Pana Jezusa, by Ten doświadczył na sobie całego ciężaru bycia człowiekiem. Bóg stał się człowiekiem, bo chciał się przekonać, na własnym ciele, że być człowiekiem, wśród ludzi, nie jest łatwo. Bóg Ojciec powiedział do swojego umiłowanego Syna: *Idź, posyłam Cię, sprawdź to?, znajdź jakiś sposób na uniesienie tego wielkiego ciężaru człowieczeństwa. Pomóż im, bo pokochałem ich ponad wszystko.* Pan Jezus *był do nas podobny we wszystkim, oprócz grzechu* (św. Paweł).

Kochani, piszę te słowa bynajmniej nie po to, byśmy na chwilę zapomnieli o tym, czym teraz żyjemy, co nas otacza?, ale byśmy zauważyli i uwierzyli kogo nam Bóg Ojciec posłał w osobie Pana Jezusa. Właśnie dzisiaj tę wielką tajemnicę przeżywamy. On jest Tym, który bierze na siebie cały ciężar naszego człowieczeństwa, do tego stopnia, że **sam pod nim upada (Bóg-człowiek)**, jakby chciał powiedzieć swemu Ojcu: *włożyłeś na ich ramiona za wiele, to jest ponad ludzkie siły, przesadziłeś*. Ale czy można przesadzić w miłości. Miłość w istocie jest wielką przesadą, bo jest miłością. Niektórzy wiedzą, o co chodzi. Bóg mówi: *Widzisz, ile potem jest w nich strachu, lęku, obaw, niepokoju.* To wszystko przerasta ich ludzkie możliwości. Jednak Bóg Ojciec, trochę zawstydzony swoją porażką, mówi do swego Syna: *pokaż im, gdzie mają patrzeć, gdzie jest ich pomoc, przecież jesteś moim umiłowanym Synem, Ty i Ja Jednym jesteśmy. Musimy im pomóc, bo któż im pomoże.* Jezus za każdym razem podnosi się, przywalony ciężarem człowieczeństwa, aż do tego momentu, gdy po swoim zmartwychwstaniu powie swoim zalęknionym uczniom: *Czemu tak bojaźliwi jesteście? pokój wam, to Ja jestem. Pokój wam!* Pan Jezus, żywy pośród nas, wnosi do naszego życia pokój, a nawet

pewność.

Bóg, tylko Bóg, może przywrócić pokój naszemu sercu.

Dzisiaj tak bardzo potrzeba nam właśnie tego pokoju, którego źródłem jest Pan Jezus żywy, zmartwychwstały. Właśnie teraz kiedy grozi nam widmo skromnych świąt wielkanocnych. Nie szkodzi, Pan Jezus nie jest widmem, ?ani święconką, jest najcudowniejszą Osobą, jaką mogliśmy w naszym życiu spotkać. **W tych dniach tak bardzo nam potrzeba żywej wiary w nieustanną obecność Pana Jezusa w Eucharystii i innych sakramentach.** Tak bardzo potrzeba nam teraz żywej wiary w moc Bożą i Bożą bliskość w osobie Pana Jezusa, gdy zaczynają nas przerażać statystyki lokalne, i te globalne. *Jam zwyciężył świat* ? mówi Pan Jezus. Ciężar człowieczeństwa jest ponad ludzkie siły, nawet Chrystus ? Syn Boży tego doświadczył. Ale dzięki temu, że Go znamy, że Go tak pokochaliśmy, że Mu tak zaufaliśmy, nic już nie jest ponad nasze siły. I takie zaufanie musimy w sobie codziennie odnawiać, budować, tam, w tych naszych domowych celach, aż ta zaraza w końcu przejdzie. Zamiary Boże są nigdy nie poznane do końca, ale zawsze ich źródłem jest miłość ku nam. Kiedyś, z przyszłości, na pewno lepiej zrozumiemy sens tego, w czym teraz zaledwie uczestniczymy.

Proszę, błagam, niech nikt nie mówi, że teraz Bóg nas karze. Nikt bardziej nas nie karze, niż my sami siebie. A Bóg posłał Pana Jezusa nie po to, by nas karać, ale by nas zbawić, by nam pomóc, by nas wyzwolić od złego. My zaledwie potrafimy się ratować, z różnym skutkiem, jedynie On może nas zbawić. To On bierze na siebie wszystkie ciężary naszego człowieczeństwa, którymi obciążyliśmy sami siebie, czasami przez swoją lekkomyślność, pychę i zapominanie o Bogu, przez życie tak jakby Boga wcale nie było. W tych trudnych i niepewnych dniach, kiedy budzą się w nas różne niepokoje, chciejmy się z Nim podzielić, a nawet oddać Jemu, włożyć na Jego barki, cały ciężar naszego człowieczeństwa. To jest najlepsze wyjście.

Eucharystia i wdzięczność.

Na koniec pragnę Wam szczerze i serdecznie podziękować za każdą modlitwę, za każde dobro. W tych trudnych dniach, wszystko co zwykłe, urasta do rangi heroizmu. Nie tylko heroiczna walka o zdrowie i życie zakażonych, ale także pozostanie w domu, pójście do sklepu, czy do kościoła. Nasze życie, nasza wiara zawsze rozpięta jest między heroizmem i obowiązkiem, między zwykłą powinnością i zaniedbaniem. Mnożą się obostrzenia związane z praktykowaniem wiary, wychodzeniem z domu, gromadzeniem się. Kościół nie jest tylko od powtarzania państwowych obostrzeń. Kościół ma duszę Pana Jezusa, który potrafi uleczyć człowieka ze wszelkich jego chorób i z wszelkiej zarazy i zamętu.

W naszym kościele codziennie sprawowana jest Msza święta, rano i wieczorem. Jak zawsze. W niedziele i w dni powszednie kościół jest otwarty. Pan Jezus pozostaje obecny pośród nas w Najświętszym Sakramencie *po wszystkie dni aż do skończenia świata.* Pozostaje z nami zwłaszcza w tych dniach, i bierze na siebie i ofiaruje Bogu Ojcu cały ciężar naszego człowieczeństwa, ciężar naszych przeżyć i naszych niepokojów.

Ostatnio często powtarzam, że Chrystus, który ofiaruje się w Eucharystii, dla naszego zbawienia, nie potrzebuje naszej obecności. Czy na Mszy świętej są dwie osoby, czy dwa tysiące, czy kapłan sprawuje Eucharystię zupełnie sam – to nie ma znaczenia. **Tajemnica ofiary zostaje spełniona dzięki niezależnej miłości Pana Jezusa do Boga Ojca, i do nas**: *On pierwszy nas umiłował.* Bo miłość Boga jest aż tak dalece niezależna! Pan Jezus kocha nas niezależnie od naszych zasług, nawet wbrew nasz zasługom, które zresztą sami znamy najlepiej.

Znaczenie naszej komunii z Bogiem.

Jednak nie jest bez znaczenia skala naszej **komunii**, w której jednoczymy się z ofiarą Pana Jezusa; gdzie nasze serce łączymy z sercem Pana Jezusa. Dlatego w tym miejscu pragnę gorąco podziękować tym wszystkim, którzy w ostatnich dniach

heroicznie pojawiali się i pojawiają w kościele. Mimo zakazów i obostrzeń; nie oskarżajmy ich, nie potępiajmy, że nas zarażą. Pan Jezus ofiarujący się w Eucharystii nas nie potrzebuje, ale ***pragnie*** naszej żywej komunii z Nim, z Jego ofiarą. Wiara, między heroizmem i obowiązkiem, powinnością i lekceważeniem. Ewangelia pełna jest zdarzeń, które przekraczają ludzkie kalkulacje.

Wiem, wielu z nas cierpi, z powodu fizycznej nieobecności na Mszy świętej w kościele, zwłaszcza w niedzielę. To cierpienie, jeśli jest rzeczywiste, też jest piękną komunią duchową z Chrystusem. Nasz kościół jest otwarty codziennie. Zapewniam, Pan Jezus nie jest zarażony, i nigdy nie będzie, dlatego nie bójmy się Go odwiedzać, nawet na minutkę. Komunia z Panem Jezusem jest ponad wszelkimi obostrzeniami. I można w niej żyć i trwać w każdej sytuacji życiowej, w domu i w kościele. Przy okazji ?wyskoku? z domu po chleb do sklepu, zdobądźmy się na odwagę, by oddać część Temu, który sam jest Chlebem i daje życie temu światu, i nam. Tak naprawdę wiara jest heroizmem, który czasami, dla dobra bliźnich, każe nam pozostać w domu, jak w celi kameduły. Jeśli wyskok z domu, po bułkę i serek, jest aktem heroizmu, to tym bardziej opłaca się zajrzeć do kościoła, do Pana Jezusa w tabernakulum. Stan najwyższego zagrożenia styka się ze stanem najwyższego ocalenia. Bez przesady, znam Was, znam Waszą wiarę, i miłość do Pana Jezusa. Trwajmy w tej niezaspokojonej komunii z Chrystusem, każdy jak może, jak chce, jak tego pragnie, **Trwajmy** cały ten czas.

Życzenia

Moi Drodzy, codziennie wsłuchujemy się w statystyki, w nowe obostrzenia, także ze strony Kościoła, który próbuje dotrzymać kroku wskazaniom szczerze zatroskanego o nas Państwa. Niech Bóg błogosławi we wszystkich poczynaniach, które teraz podejmują. Wspierajmy ich, jak tylko możemy, szczególnie modlitwą. Bądźmy roztropni. Bądźmy złączeni we wspólnej modlitwie, wspierajmy modlitwą tych, którzy teraz bardzo jej potrzebują: lekarzy, pielęgniarki, wolontariuszy. Nasze

wspomożenie w imieniu Pana.

Was wszystkich pozdrawiam, myślę o Was, i codziennie modlę się za Was, za Wasze Rodziny, polecam Bogu Wasze troski i niepokoje, jestem dumny z Waszej nadziei, którą nie przestajecie pokładać w Panu Bogu. Serdecznie Was pozdrawiam i polecam się również Waszej modlitwie.

I jeszcze raz, z całego serca wszystkim Wam błogosławię: **w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego**. **Amen.** W Uroczystość Zwiastowania Pańskiego ? 25 marca 2020. Bądźcie zdrowi i nie traćcie Ducha. Z Bogiem.

Wasz Ksiądz Proboszcz Piotr Pierończyk

Modlitwa na trudne chwile? nasza godzina dwudziesta



Modlitwa na trudne chwile Pobierz i wydrukuj

[zapalmy świecę, np. gromnicę]

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Boże nasz, Panie i Władco naszego życia, stoimy wobec wielu wyzwań i trosk, nie jest nam łatwo poradzić sobie z niepokojem, jaki w nas narasta. Przyjdź, Panie, wzmocnij nas Twoją siłą, tak abyśmy mogli stawić czoła czekającym nas trudnościom i niewiadomym zdarzeniom. Powierzamy Ci wszystkie nasze nadzieje. Ty jesteś naszą tarczą, skałą i warownią w każdym utrapieniu. Pragniemy czuć się przy Tobie bezpieczni i ogarnięci Twoją miłością. Przyjdź, Panie Boże nasz, usuń wszelkie zło, wszelkie przeciwności jakie niesie ze sobą epidemia. Ty jesteś Tym, który wszystko może, jesteś Bogiem błogosławieństw i nie ma takiej sytuacji, nawet najbardziej trudnej i zagmatwanej, której byś nie kontrolował. Dla Ciebie wszystko jest możliwe. Nic Cię nie przerasta ani nie jest dla Ciebie zbyt zawiłe. Zawsze wyciągasz pomocną dłoń do swoich dzieci wtedy, kiedy najbardziej Cię potrzebują. Dlatego wzywamy Twej pomocy. Przyjdź i dotknij naszych serc, czyniąc je mężnymi i zdolnymi do walki. Przyjdź do nas, Ojcze dobroci, zapraszamy Cię do naszego domu i serca. Dotknij nas światłem Ducha Świętego, aby ogarnął nas pokój, który usunie wszelki niepokój, ale i lekceważenie. Zapraszamy Cię do naszego życia, przejmij kontrolę nad naszymi zmartwieniami, oddal od nas zniechęcenie i smutek, poczucie winy i złości, porażki i przygnębienia, wszystkie zahamowania i lęki, które nas paraliżują.

Ufamy, że jesteś jedynym, który prowadzi nas we właściwym kierunku i może nas wydobyć z tego mrocznego chaosu, jaki nas otacza.

Matko Najświętsza, Matko Niepokalana, otocz nas, swoje dzieci, naszą rodzinę, płaszczem matczynej opieki. Prowadź nas do swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który jest naszym jedynym ocaleniem i zbawieniem. Ucz nas, Matko, rozumienia w Duchu

Świętym tego, co teraz przeżywamy. Matko Niepokalana, Ty zawsze zwyciężasz siłą swego zaufania Panu Bogu, prosimy Cię, ucz nas w tych dniach bezgranicznego zawierzenia Panu Bogu, w Trójcy Świętej Jedynemu. **Amen.**

[Teraz możemy zaśpiewać pieśń: ***Pod Twój płaszcz się uciekamy.]***

– Część Różańca [w zależności od dnia, odpowiednia część: radosna, światła, bolesna lub chwalebna) [DN **86.2**]

– Litania do Najświętszego Serca Jezusowego [DN **54.1**]

– Koronka do Miłosierdzia Bożego [DN **56.1**]

– Wezwania do Matki Bożej [DN **85.7**]

– Litania Loretańska [DN **85.1**]

– Wezwania do Matki Miłosierdzia [DN **85.8**]

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie. Ciało Chrystusowe, zbaw mnie, Krwi Chrystusowa, napój mnie. Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie. Męko Chrystusowa, pokrzep mnie. O dobry Jezu, wysłuchaj mnie. W ranach swoich ukryj mnie. Nie dopuść mi oddalić się od Ciebie. Od złego ducha broń mnie. W godzinę śmierci wezwij mnie. I każ mi przyjść do siebie, abym z Świętymi Twymi chwalił Cię, na wieki wieków. **Amen.**

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj. **Amen.**

[Na zakończenie] Matka lub Ojciec, żegnając się, wypowiadają słowa: **Niech nas błogosławi i strzeże Bóg wszechmogący: Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.**

Dwa wyjątkowe nabożeństwa



W czasie Wielkiego Postu sprawowane są w Kościele katolickim dwa wyjątkowe nabożeństwa, które mają pomóc nam dobrze przeżyć ten czas i właściwie przygotować się do świąt Wielkanocnych. Mowa oczywiście o nabożeństwie Drogi Krzyżowej i nabożeństwie Gorzkich Żali.

Pierwsi chrześcijanie bardzo szybko zaczęli otaczać wyjątkową czcią miejsca w Jerozolimie, które były związane z ukrzyżowaniem Jezusa. Podczas wypraw krzyżowych w XI wieku Europejczycy uzyskali niespotykaną dotąd okazję ? mogli nawiedzać miejsca związane z męką Chrystusa. Bardzo mocno zwiększył się w tym czasie ruch pielgrzymkowy do Miasta Świętego (jak nazywano wtedy Jerozolimę). Bezpieczeństwa pielgrzymów (którzy w przeszłości byli często mordowani przez muzułmanów) strzegły zakony rycerskie, takie jak Joannici,

Templariusze i wiele innych. Ich zadaniem była obrona miejsc świętych i ochrona chrześcijan nawiedzających Jeruzalem. Wiele z tych zakonów prowadziło także szpitale, niosąc ulgę cierpiącym na różne dolegliwości. Duchową posługę w tych miejscach świętych pełnili często Franciszkanie i to właśnie oni w I poł. XIV wieku zaproponowali wiernym nabożeństwa drogi, które polegały na odwiedzeniu w Mieście Świętym miejsc związanych z męką naszego Mistrza. Z czasem ustalono odpowiednią ilość stacji a nazwę nabożeństwa zmieniono na Droga Krzyżowa. Było to nabożeństwo sprawowane w Jerozolimie regularnie. Pielgrzymi, którzy wracali z Jerozolimy do Europy, również tutaj chcieli duchowo przeżywać to, czego doświadczyli w Ziemi Świętej, dlatego od XV wieku w całej Europie zaczęto tworzyć tzw. Kalwarie. Stanowiły one zespól specjalnie zaprojektowanych kaplic, które wyglądem miały przypominać poszczególne stacje Drogi Krzyżowej w Jerozolimie. Ilość stacji w Kalwariach była różna. Dopiero w XVIII wieku nabożeństwo Drogi Krzyżowej przybrało dzisiejszą formę. Korzenie Drogi Krzyżowej są więc w Ziemi Świętej. Jednak drugie z tak popularnych dziś nabożeństw wielkopostnych, ma korzenie wywodzące się z Polski. W epoce Baroku mocno rozwinęła się w Polsce pobożność pasyjna. Wykorzystując elementy nabożeństw pasyjnych pochodzących ze średniowiecza, ks. Wawrzyniec Benik stworzył na początku XVIII wieku nowe nabożeństwo. Nabożeństwo szybko stało się popularne dzięki członkom Bractwa św. Rocha, które działało przy kościele Świętego Krzyża w Warszawie. W roku 1707 Gorzkie Żale zostały wydane drukiem pod tytułem: ***,,Snopek Myrry z Ogroda Gethsemańskiego albo żałosne Gorzkie Męki Syna Bożego (?) rozpamiętywanie****?.* Nazwa nawiązywała do mirry, która była jednym z darów, które Trzej Królowie złożyli nowo narodzonemu Jezusowi Chrystusowi. W tradycji judaistycznej mirra jest wykorzystywana podczas obrzędów pogrzebowych, dla Żydów była więc zawsze symbolem związanym z żałobą, ale dla chrześcijan oznacza mękę krzyżową i śmierć naszego Zbawiciela, ma więc wymiar wybitnie pasyjny. W tamtym czasie większość seminariów duchownych w Polsce prowadzili Księża Misjonarze Św.

Wincentego a Paulo. Ks. Wawrzyniec był również członkiem tego zgromadzenia. Dzięki temu nowe nabożeństwo było często sprawowane wśród kleryków, którzy bardzo je polubili. Kiedy zostali już wyświęceni na kapłanów, na swoich nowych parafiach wprowadzali powoli zwyczaj śpiewania tego pasyjnego nabożeństwa. Emigracja Polaków po całym świecie sprawiła zaś, że nabożeństwo zostało przełożone na wiele różnych języków i dziś jest celebrowane w wielu różnych krajach świata. **[ks. Wikary]**